

Tadeusz Adam Pilat  
Prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych

## „Oświata polska i polonijna poza granicami kraju”

Szanowny Panie Marszałku, dostojni goście i drodzy delegaci na Sejm Polonijny.

Oświata polska i polonijna poza granicami kraju to dziś największe wyzwanie dla polskich władz, dla środowisk oświatowych i naczelnych organizacji polonijnych tę oświatę wspierających. Tylko właściwa współpraca i właściwe wykorzystanie możliwości wszystkich trzech podmiotów stworzy szansę na większe zaspokojenie rosnących potrzeb. W szkolnictwie polskim za granicą współistnieje niezliczona ilość modeli i problemów. Trudno w ograniczonym czasie zająć się wszystkimi, pragnę więc poruszyć zaledwie kilka najważniejszych tematów.

Największym polonijnym środowiskiem oświatowym są szkoły w USA i Kanadzie. W samym USA polskie pochodzenie zadeklarowało w ostatnim spisie ponad 9,5 miliona mieszkańców, w tym ogromna ilość młodzieży. Szkolnictwo polonijne prowadzi dwie duże organizacje oświatowe z siedzibami w Nowym Jorku i Chicago oraz kilka mniejszych. Polonia amerykańska zdążyła okrzepnąć już po kilku falach emigracji z Polski, toteż zarówno nauczanie jak i szkolenie kadr nauczycielskich przez specjalistów z Polski jest bardzo dobrze zorganizowane.

W ostatnich latach wielka fala emigracji zarobkowej dotknęła Europę, w tym Wielką Brytanię, Irlandię, Skandynawię i kraje Beneluksu. Hiszpania i Włochy też przyjęły znaczną ilość pracowników w rolnictwie i to niekoniecznie sezonowych. Obecnie otwierają się rynki pracy w Niemczech i Austrii. Polonia liczebnie wzrasta i mimo tego, że do kraju płyną miliardy euro, trudno to nazwać sukcesem. Próby monitorowania przez różne ośrodki, w tym rządowe, przez lata nie dawały jednoznacznej odpowiedzi. Dzisiaj niestety już wiemy, z kraju wyjechały 2 miliony Polaków. W oficjalnych opracowaniach ciągle powtarzane są takie określenia jak migracja i powroty. Nasze, emigracyjne doświadczenia mówią, że są to raczej pobożne życzenia, gdyż często nie tylko praca, ale właśnie dzieci w wieku szkolnym determinują rodziców w sprawie powrotu lub pozostania. Polskich dzieci i młodzieży jest na Wyspach Brytyjskich setki tysięcy, w dodatku corocznie rodzi się tam 10 tysięcy nowych polskich dzieci w znakomitej większości polskich obywateli. Nowym zjawiskiem w polskich szkołach są problemy dyscyplinarne z młodzieżą. Nauczyciele oczekują również pomocy w postaci centralnego ośrodka wspomagającego ich pracę w tej kwestii. Ogromna praca Polskiej Macierzy Szkolnej w Wielkiej Brytanii przynosi od ponad 50 lat wspaniałe rezultaty, ale to wszystko jest przysłowiową kroplą w morzu potrzeb. W ocenie tamtejszych środowisk 85 % młodzieży nie ma dostępu do nauki języka polskiego i przedmiotów ojczystych. I to jest właśnie największym wyzwaniem. **Pozostanie tych ponad 300 tysięcy polskich dzieci, w kręgu szeroko pojętej polskości jest sprawą nie tylko Polonii, ale przede wszystkim Polski.**

Osobnym i jednocześnie bardzo bolesnym tematem jest sprawa szkolnictwa polskiego w krajach ościennych. Należy wyrazić wdzięczność Ministerstwu Spraw Zagranicznych i Ministerstwu Edukacji narodowej za wsparcie i liczne interwencje na tym

obszarze z jednoczesną prośbą o dalsze wzmożone działania, gdyż problemy rosną i ostatnio dotknęły szkolnictwa polskiego na Litwie, najlepiej rozwiniętego i funkcjonującego polskiego systemu oświatowego poza granicami kraju.

Litwa, mickiewiczowska ojczyzna zafundowała naszym rodakom ustawę ewidentnie pogorszającą sytuację prawną polskiego szkolnictwa i grożącą likwidacją wielu szkół. Macierz Szkolna i Związek Polaków na Litwie prowadzą liczne zbiegi formalne i wielkie akcje protestacyjne. Europejska Unia Wspólnot Polonijnych wystosowała listy do wszystkich organów decyzyjnych z prezydentem Litwy włącznie. Szerokiego poparcia w tej sprawie udzieliły polskie władze i liczne organizacje polonijne, bez rezultatu.

Imponujące efekty daje pozytywna i z konieczności cicha działalność Polskiej Macierzy Szkolnej na Białorusi i prześladowanego przez reżim Związku Polaków na Białorusi. Języka polskiego mimo trudnej sytuacji w dalszym ciągu uczy się dziesiątki tysięcy polskich dzieci, które oczekują dalszego wsparcia.

Na sąsiedniej Ukrainie, Sprawna działalność Ogołnoukraińskiego Centrum Metodycznego Nauczania Języka i Kultury Polskiej w Drohobyczu, opiekującego się polskimi szkołami we Lwowie i w Mościskach, oraz 160 szkołami sobotnio-niedzielnymi na terenie całej Ukrainy nie uniesie ciężaru tej pracy bez dalszego silnego wsparcia ze strony polskiej.

Stosunkowo najlepiej daje sobie radę polska mniejszość narodowa na Zaolziu. Decydują o tym ponad 90-letnie polskie tradycje oświatowe i patriotyczne głęboko zakorzenione przez skupiającą rodziców Macierz Szkolną w Republice Czeskiej. Na tym terenie przykładowo wpóldziała też Towarzystwo Nauczycieli Polskich, w Republice Czeskiej, Polski Związek Kulturalno-Oświatowy oraz Centrum Pedagogiczne Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego. Mimo tak dobrej sytuacji i szerokiej skali działań, ze smutkiem trzeba stwierdzić, że ilość uczniów, szkół polskich i przedszkoli zmniejsza się.

Brak symetrii w sytuacji mniejszości polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce chyba najbardziej zauważalny jest właśnie w oświacie polonijnej w Niemczech. Parafrazując przysłowie można powiedzieć, „co land to obyczaj”, w jednych jest lepiej, w innych gorzej. Mimo wysiłków zjednoczeniowych rozbieżności w organizacjach polonijnych sprytnie podsycanych przez niemieckie władze, odbija się również negatywnie na oświacie. Brak jest współpracy i koordynacji działań pomiędzy poszczególnymi organizacjami oświatowymi. Na wyróżnienie z pewnością zasługuje działalność Chrześcijańskiego Centrum Krzewienia Kultury, Tradycji i Języka Polskiego oraz Polskiej Macierzy Szkolnej w Niemczech.

Należy też wspomnieć o państwowych systemach oświatowych funkcjonujących w kilku krajach zamieszkania wspierających naukę języków etnicznych imigrantów. Tu na czoło wybija się 40-letnia tradycja nauki języka ojczystego w Szwecji, która obejmuje również elementy geografii, historii kultury i tradycji. Władze szwedzkie pokrywają pensje nauczycieli, koszty lokali, podręczników, zeszytów i innych przyborów szkolnych, – czyli wszystko bezpłatnie. Choć należy podkreślić, że te możliwości na wskutek oszczędności ulegają stałemu zmniejszeniu, najważniejsze pozostaje pytanie, dlaczego z tego być może skromnego, lecz niewątpliwie sprzyjającego systemowi korzysta zaledwie niewiele ponad 50% polskich uczniów. Czy chodzi tu tylko o brak świadomości u rodziców?

Nasza codzienna praca nad jakością nauczania jest równie ważna jak podnoszenie świadomości u polskich rodziców wyjeżdżających do pracy wraz z rodzinami. Mamy dziś w oświacie polonijnej taką sytuację, że są miejsca na świecie gdzie polskie dzieci nie mają dostępu do nauki języka ojczystego, ale mamy też miejsca gdzie dostęp jest, lecz niewykorzystany.

Z zadowoleniem należy stwierdzić, że w ostatnim okresie Ministerstwo Edukacji Narodowej zrobiło znacznie więcej niż w poprzednich kadencjach. Mocno zaangażowało się w sprawy poszczególnych środowisk oświatowych, jak np. na Litwie, w Niemczech czy w Irlandii. W sprawach o charakterze centralnym dokonano też kilku kroków we właściwym kierunku, choć ich skuteczność daleka była od oczekiwań. Powołana przez ministra, w odpowiedzi na protesty środowisk, Rada Oświaty Polonijnej oceniana została przez wielu jako ruch pozorny, a jej skład i możliwości wpływu na decyzje od początku budził duże wątpliwości. Również próba uregulowania sytuacji prawnej szkół polonijnych nie dość, że została potraktowana połowicznie, to włączenie jej do całej ustawy o oświacie sprawiło, że poległa wraz z nią. Potrzebna jest nowa regulacja prawna. Nie może być tak, że dwóch małych polskich uczniów, którzy chodzą do szkół, realizujących taki sam program, z kadrami nauczycielską o takich samych kwalifikacjach, jest traktowanych tak różnie, jeden otrzymuje wszystko a drugi nic. Nie mogą tej ważnej sprawy regulować archaiczne przepisy rodem z poprzedniego systemu politycznego. Trzeba z tym skończyć i zrównać status Szkolnych Punktów Konsultacyjnych i szkół społecznych. Jedynym kryterium decydującym o możliwości otrzymania pomocy z kraju winny być kwalifikacje personelu i realizowany program. Szkolne Punkty Konsultacyjne w niektórych krajach jak np. w Austrii i we Włoszech odgrywają niezwykle ważną rolę. W innych krajach, jak np. w Irlandii konkurują ze szkołami społecznymi w nienajlepszy sposób. Szkoły społeczne są bardzo różne, część z nich ani nie będzie mogła, a nawet nie będzie chciała korzystać z pomocy, gdyż realizuje inny program nauczania. Potrzebna jest nowa, jasna ustawa traktująca wyłącznie o oświacie polonijnej i rozwiązująca problem, które zdążył się zestarzeć.

Oświata jest jedną z dziedzin, na której wszyscy się podobno znają. Dotyczy to również oświaty polonijnej. Jak grzyby po deszczu powstają fundacje i instytucje, które chcą nam pomagać i chcą nas szkolić. Ale wiedza o polskiej oświacie poza granicami kraju została zgromadzona przez naszego wypróbowanego, niezawodnego i strategicznego partnera Stowarzyszenie Wspólnota Polska, które od ponad 20 lat współpracuje i wspomaga polskie szkoły za granicą, oczywiście w miarę przekazanych przez polski władze możliwości. O te możliwości apeluję do władz polskich. Podobnie jak słowo solidarność niech słowo wspólnota dotyczy nas wszystkich, w kraju i za granicą. Niech bezcenne środki z kieszeni nie najbogatszego polskiego podatnika, w imię dobrze pojętego pluralizmu nie zostaną dalej rozdrobnione, lecz zintegrowane w jednym przejrzystym i całościowym programie pod flagą Wspólnoty Polskiej.

Polskie szkolnictwo poza granicami kraju to ogromna różnorodność podmiotów i modeli. Ciągłe niedobory podsycają partykularyzm, ciężko więc, o prawdziwą integrację oświatowej społeczności i kompetencje działaczy w postrzeganiu całości. Utworzenie organu doradczego odpowiadającego za główne trendy i problemy dotyczące oświaty poza granicami Polski jest nad wyraz konieczne. Nie jest tu wskazany pośpiech jak to było w przypadku Rady Oświaty Polonijnej, lecz **wnikliwy dobór grupy specjalistów z kraju i z zagranicy potrafiących ogarnąć całe spektrum zagadnień i stworzyć wizję, której wciąż brak.**

Proszę pozwolić, że poświęcę chwilę sprawom kultury, do czego jako nauczyciel czuję się zobligowany. W rządowym programie współpracy z Polonią i Polakami za granicą kultura zajęła marginalne miejsce, choć przez tak wiele lat była jednym z priorytetów. Przez środowiska polonijne, w tym oświatowe zostało to przyjęte z wielkim zaskoczeniem i dezaprobatą. Nasza praca to nie kursy językowe, lecz nauka języka ojczystego poszerzona o elementy geografii, historii, kultury i tradycji. W tak rozumianym procesie kształcenia ważny jest nie tylko wysiłek intelektualny ucznia, ale uczuciowe zaangażowanie dla ojczyzny i motywacja, a tej bez dostępu do kultury nie osiągniemy. I tu muszę zwrócić się do pana Ministra spraw Zagranicznych, Radosława Sikorskiego, jako najwyższego dysponenta polonijnych środków budżetowych. 29 Kwietnia 2001 r. na II Zjeździe Polonii i Polaków za granicą, w swoim wystąpieniu, bardzo dobitnie podkreślił pan, **że kultura i oświata to w gruncie rzeczy sfery nierozłączne**. Bardzo jesteśmy za te jak najbardziej dzisiaj aktualne słowa wdzięczni.

To dla mnie zaszczyt przemawiać w sercu polskiego parlamentaryzmu wobec tyłu dostojnych gości i uczestników, poświęcając moje wystąpienie najbardziej dla Polonii życiowej i przyszłościowej sprawie. Od 33 lat, czyli połowę mojego życia przepracowałem na obczyźnie ucząc polskie dzieci i polską młodzież języka ojczystego. Dzisiaj uczę dzieci moich byłych uczniów. Podczas tej wieloletniej oświatowej misji, na międzynarodowych konferencjach, które organizowałem, lub w których uczestniczyłem, spotkałem wiele znakomitych koleżanek i kolegów nauczycieli i działaczy oświatowych. Ich symbolicznie wynagradzana, lub wręcz społeczna praca, jest świadomym działaniem na rzecz utrzymania tożsamości narodowej młodego polskiego pokolenia poza granicami kraju, jest próbą wykazania, że jesteśmy częścią jednego wielkiego Narodu Polskiego.

Zawód nauczyciela polonijnego podejmujemy oczywiście z różnych powodów, lecz z pewnością jest to bardziej powołanie niż zawód. Nie da się go dobrze wypełniać bez miłości do dalekiej ojczyzny. **Pragnę więc, z wysokiej trybuny Polonijnego Sejmu zapewnić to wyjątkowe gremium, że nasze społeczne zaangażowanie i nasza codzienna praca z młodymi Polakami poza granicami kraju, jest naszą walką o ich tożsamość narodową, jest naszym darem dla ojczyzny, dla Polski.**

Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy, 24 sierpnia 2012 r.